

## ZADOŚCUCZYNIENIE, ekspiacja

TREŚĆ: 1. Zadoścuczynienie (ekspiacja) Bogu— 2. Wynagrodzenie krzywd i szkód ludziom — 3. Czynienie zadość własnym potrzebom.

Pojęcie zadoścuczynienia wskazuje na sytuację, w której należy dokonać wyrównania rachunku wobec tego, kto doznał krzywdy lub straty ze strony czyniącego teraz zadość albo kogoś innego, kto sam tego nie czyni (ekspiacja). Zadoścuczynienie mierza do unormowania sytuacji — osobowej, finansowej, prawnej czy społecznej — która została naruszona.

W duchowości franciszkańskiej zadoścuczynienie sytuuje się w tym sposobie życia, jakim jest pokuta, ze swej istoty ukierunkowana na odzyskanie i utrwalenie w sobie ewangelicznej miary człowieczeństwa, wpisanej w Boży zamysł stwórczy i zbawczy. Św. Franciszek gorliwie angażował się w osiągnięcie tego, w rezultacie koncentrując się - nie na reformie instytucji czy konstruowaniu nowych struktur, ale nade wszystko — na życiu, w którym relacje z Bogiem, ludźmi i samym sobą uzyskują uporządkowanie i ewangeliczną doskonałość.

Termin pojawia się (nieczęsto) w pismach św. Franciszka (*satisfacere, satisfactio* — 1LW 2,15; 2LW 2,82; *operis satisfactionem* — Np 23,3), częściej występuje w źródłach mówiących o Biedaczynie (VbF 51,5; Mem 85,6; 120,3; 156,6; 175,5; IB 10,5,5; lBon §7, cud 7; 3Bon 1,2,14-16; ZbA 56,65-70; 64,10; 75,8; 84,16; 117,27; 120,6; lZwD 20,7; 22,10; 32,10; ZwD 58,12; 67,15; 95,6; 101,14; 105,7). U św. Klary pojęcie to spotykamy jedynie w liście do Ermentrudy (LEr 8: *retribuēt*; „dochowaj wiernie, co Bogu ślubowałaś, a On sam wynagrodzi”) oraz w procesie kanonizacyjnym (PK1 9,10: „Dzisiaj Bóg obdarzył mnie tak wielkim dobrodziejstwem, że niebo i ziemia nie potrafią Mu zadoścuczynić”).

### 1. ZADOŚCUCZYNIENIE BOGU (EKSPIACJA)

Grzeszny człowiek w stosunku do Boga zawsze pozostaje winny i dłużny, dlatego powinnością wierzącego (oświeconego łaską) jest norma-

lizować swoje relacje z Bogiem poprzez odpowiednie zaangażowanie wewnętrzne i zewnętrzne. W ujęciu św. Franciszka sprowadza się to do trzech poziomów: skruchy w myślach (*per contritionem*, pokorne uznanie winy), wyznania grzechów słowami (*per confessionem*, spowiedź) i do podjęcia dzieł (*operis satisfactionem*, czyny) zadość czyniących tym, których grzech krzywdząco dotknął (por. Np 23,3; 1 Reg 3,4; 3 Bon 1,2,14-16).

Powinnością każdego wierzącego jest podejmowanie tych praktyk, nie wyłączając zadoścuczynienia Bogu, zwłaszcza w okolicznościach bliskiej — śmierci. „I gdziekolwiek, kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób umiera człowiek w śmiertelnym grzechu bez pokuty i zadoścuczynienia, jeśli może zadoścuczynić, a nie zadoścuczyni trzeba to uznać za dramat, tak doczesny („szatan porywa jego duszę z ciała z takim uciskiem i męką, o jakich nikt wiedzieć nie może, o ile tego nie dozna- je”), jak wieczny, zważywszy na konsekwencje (1LW 2,15; por. 2LW 82). W drugiej redakcji Listu do wiernych szczegółowiej wyeksponowano sytuację, w której umierający ma intencję pokutować za wszystkie popełnione grzechy (por. 2LW 77), ale „nie chce” (a faktycznie nie może) „zadoścuczynić za popełnione grzechy i według możliwości ze swego majątku naprawić krzywdy” wyrządzone ludziom (2LW 78). Niemożność wynika tu z faktu przekazania wszelkich dóbr krewnym i przyjaciółom (2LW 80). Franciszek piętnuje postawę, w której względy doczesne (relacje z bliskimi, chciwymi i niewdzięcznymi) stawia się ponad powinność zadoścuczynienia (2LW 82: *potest satisfacere et non satisfecit*) tym, wobec których jest się dłużnikiem.

Reguła niezatwierdzona (IReg 3,5-6) wskazuje braciom klerykom obowiązek modlitwy „dla wynagrodzenia za uchybienia i zaniedbania braci” (Ps 50 i Ojciec nasz, zaś za zmarłych Ps 129). Sam Franciszek odczuwał głęboko złe postępowanie swych braci, żałąc się w duchu przez Chrystusem: „Któż zadoścuczyni za nich wobec Ciebie, jeśli nie tylko nie pokazują wszystkim przykładów światła, do czego zostali powołani, ale raczej dokonują uczynków ciemności” (Mem 156,6: *pro ipsis coram te satisfacet [...] opera tenebrarum*).

Święty uznaje za „sługę wiernego i roztropnego” (por. Mt 24,45) tego, kto „nie zaniedbuje pokuty za swoje przewinienia”, angażując się w nią wewnętrznie i zewnętrznie (por. Np 25,3: *interius per contritionem et exterius per confessionem et operis satisfactionem*). O sobie samym mógł wyznać, iż nie uświadamia sobie „winy, której by[m] z miłosierdzia Bożego nie zmył zadośćuczynieniem” (Mem 120,3: *per misericordiam Dei satisfactione no laverim*; wg tłum. A. Strzeleckiej: „Ja zaiste nie powtarzam przewiny, której przez miłosierdzie Boże nie obmyłem dzięki pokucie”; por. ZbA 117,27; 1ZwD 20,7; ZwD 67,15: „czego bym nie naprawił przez spowiedź i zadośćuczynienie”), osiągając z pomocą łaski jasne rozeznanie na modlitwie. Podczas — modlitwy dążył do uzyskania najgłębszego skupienia, by oddawać Bogu cześć całym sobą. Wszelkie uchybienia w tym względzie gorliwie wykorzeniał, w rezultacie nabywając postawę niemal wolną od rozproszeń. „Uważał, że ciężko obraził Boga, jeżeli oddając się modlitwie pobłądził umysłem ku próżnym wyobrażeniom. Gdy coś takiego się zdarzyło, nie zwlekał ze spowiedzią, aby w ten sposób natychmiast zadośćuczynić” (1Bon 10,5,5). Był przekonany, że sługa Boży nie może przyzwolić, by diabeł [→ demon, szatan] miał w nim „coś swojego” (por. J 14,30). Powinien, będąc mądrym, „najszybciej jak tylko potrafi za pomocą skruchy, spowiedzi i dzieła zadośćuczynienia” wyniszczać to, ponieważ „w krótkim czasie diabeł z jednego włosa robi belkę, powiększając ją coraz bardziej” (ZbA 120,6; 1ZwD 22,10; ZwD 95,6).

Św. Bonawentura, opisując miłość Franciszka do Chrystusa [→ Jezus Chrystus] i upodobnienie do Niego, [→ naśladowanie] wskazał jasno na sposób powstawania z grzechów: osądzenie i oskarżenie siebie — zanim sądu dokona Bóg — poprzez skruchę serca, żal i wyznanie, następnie „przez zadośćuczynienie dobrymi czynami jak święty Franciszek, który [...] tak chciał zadośćuczynić za grzechy swoje w tym życiu, aby nie potrzebował bać się w przyszłym” (3Bon 1,2,14-16).

Nade wszystko jednak, Bóg jest tym, który wynagradza swoje sługi (por. LEr 8: „dochodź wiernie, co Bogu ślubowałaś, a On sam wynagrodzi”). Za Jego dobrodziejstwa, zwłaszcza okazywane człowiekowi w Eucharystii,

„niebo i ziemia nie potrafią Mu zadośćuczynić” (PKI 9,10) — stwierdza św. Klara, będąc bliska śmierci.

## 2. WYNAGRODZENIE KRZYWD I SZKÓD LUDZIOM

W stosunkach międzyludzkich niełatwo jest zachować postawę satysfakcjonującą bliźniego, który ma świadomość naszej winy. Św. Franciszek nazywa — błogosławionym tego, kto potrafi przyjmować napomnienia od ludzi, „pokornie wyznaje swą winę i chętnie wynagradza” (Np 22, 2). Oznacza to wypracowaną postawę stałego rozeznawania swego postępowania (w sumieniu własnym i poprzez osąd ze strony innych) oraz gotowość normalizowania sytuacji międzyludzkich, które mają swe przełożenie na zbawienie wieczne.

Podobnie w myśleniu o bliźnich należy zachować ostrożność, by zbyt łatwo nie godzić się z ich ubóstwem i cierpieniem, myśląc o duchowej rekompensacie za to, co stanowi autentyczną biedę materialną. Franciszek wskazał to jednemu z braci (Mem 85,3-5), ucząc współczucia, które uzdalnia do dostrzeżenia w takich sytuacjach pokornego — ubóstwa Chrystusa Pana i Jego Matki. Posłał tego brata, by „poszedł wypełnić zadośćuczynienie” (Mem 85,6: *satisfacere*; wg tłum. A. Strzeleckiej: „poszedł, aby zadośćuczynić poleceniu”) za niewłaściwe postrzeżenie położenia, w jakim znalazł się bliźni. Puste słowo pocieszenia jest zafalszowanym uspokojeniem siebie samego wobec nędzy bliźniego, w którą nie chcemy się zaangażować (por. Jk 2,15-16). Sam Święty w sytuacji, gdy nieostrożnym słowem dotknął trędowatego — w obecności brata Jakuba Prosteo, który z oddaniem służył tym chorym, dotykając ich bez lęku — zaraz dostrzegł swą winę i wyznał ją bratu Piotrowi z Cattanio, pragnąc w ten sposób „zadośćuczynić Bogu i trędowatemu” (ZbA 64,10). Nałożył też sobie — pokutę, którą spowiednik zatwierdził, iż będzie jadł z trędowatym „z jednej miseczki” (ZbA 64, 14; por. 1ZwD 32,10; ZwD 58,12).

Nawet pośmiertnie św. Franciszek wynagrodził rycerza Gerarda za gościnę udzieloną jego braciom, doprowadzając go do sakramentalnego oczyszczenia się z win, by tym

samym odzyskał też utracony wzrok (zob. 1Bon §7, cud 7).

W swym życiu doczesnym natomiast, ostro upomniał mieszkańców Perugii, grożąc, że gdy ze swej wyniosłości się nie nawrócą, zadość czyniąc tym, których skrzywdzili, doznają kary w postaci wojny wewnętrznej (por. ZbA 75,8; ZwD 105,7), co też się stało (ZbA 75,16). W Asyżu natomiast doznał radości z pojednania zwaśnionych ze sobą biskupa i burmistrza (por. ZbA 84). Sprawił to, dopisując do → Pieśni pochwał Pana zwrotek o przebaczących dla miłości Bożej, którą bracia zaśpiewali w obecności obu adwersarzy. Burmistrz wysłuchał jej w postawie stojącej ze złożonymi rękoma – jak Ewangelii – i ze łzami w oczach, po czym ogłosił decyzję usatysfakcjonowania biskupa, „gotów zadość czynić za wszystko” (ZbA 84,16; ZwD 101,14) i deklarując, że ze względu na Chrystusa i św. Franciszka przebaczyłby nawet komuś, kto zabiłby mu brata lub syna (ZbA 84,15).

### 3. CZYNNIENIE ZADOŚĆ WŁASNYM POTRZEBOM

Franciszek nie przeczył, że każdy posiada potrzeby, które powinny być zaspokojone (por. Mem 175,1-5), jednak przywracał tym potrzebom właściwą miarę (por. ZbA 120,9.11-12). Uważał, że na drodze pokuty nie jest możliwe tak „zadość czynić potrzebom, by równocześnie nie ulec wygodzie” (VbF 51,5: *satisfacere necessitati*); wg tł. A. Pawlaczyk: „zadośćuczynić potrzebie i nie okazać posłuszeństwa pożądaniu”). Z wrażliwością zaspokajając potrzeby chorych braci, [→ słabość, choroba] jednocześnie napominał ich, by „cierpliwie znosili niedostatki i nie czuli się pokrzywdzeni, gdyby nie we wszystkim zadośćuczyniono ich potrzebom” (Mem 156,5: *non esset eis per omnia satisfactum*).

Gdy liczba braci w zakonie wzrastała i zdecydowano w Porcjunkuli zbudować wielki → dom, Franciszek opowiedział się za małym, w którym miejscowi bracia, służąc codziennie licznie tu przybywającym, odstępowali nawet swoje miejsca do spania. Znosząc często takie „utrapienia, gdyż po ciężkiej pracy, prawie że nie mogli zadośćuczynić potrzebom ciała i zatroszczyć się o pożytek duchowy” (ZbA 56,65), mieli dawać dobry przykład ubóstwa, który przybysze zanieśliby do swoich klasztorów (por. ZbA 56, 65-70). Taki sposób poświęcenia, budujący dla innych braci, uznał za bardziej użyteczny od poprawy zewnętrznych warunków życia.

Powyższy porządek zadośćuczynienia jasno sytuuje się wewnątrz przykazania miłości, w którym pierwszeństwo należy się Bogu, następnie bliźniemu, a własne potrzeby, w duchu pokory, zajmują miejsce na końcu.

TERESA PASZKOWSKA SNMPN

### BIBLIOGRAFIA

- B. Korosak, *La soddisfazione di Cristo redentore nell'insegnamento teologico di s. Bonaventura*, w: *Aspetti della cristologia in s. Bonaventura*, Montecalvo Irpino 1967, 63-70. M. Flichy, *San Bonaventura (1221-1274) e le braci dell'Eucaristia*, *Riparazione Eucaristica* 48 (2009) n. 7, 45-51. M. G. P. Palma, *Santa Chiara matrice di riparazione della casa francescana*, *Annales Franciscani* 2009, 269-303. R. M. Sammarco, *San Francesco radice di riparazione mariana per l'Ordine serafico*, *Annales Franciscani* 2010, 471-496. I. J. Peterson, R. J. Armstrong, *The Franciscan Tradition. Spirituality in History*, Collegeville (MN) 2010. K. Pansters, *Franciscan Virtue. Spiritual Growth and the Virtues in Franciscan Literature and Instruction of the Thirteenth Century*, Leiden, Boston, 2012. A. Rosato, *The Interpretation of Anselm's Teaching on Christ's Satisfaction for Sin from Alexander of Hales to Duns Scotus*, *FranS* 71 (2013) 411-444.